

# Dziennik Łódzki

№ 102.

Środa, dn. 13 kwietnia 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-36.  
Redaktor przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.  
Reklamacje przyjmuje się tamże.

## Zbudzone wulkany zasypują popiołem Amerykę Południową.

Szosa i drogi zapchane tłumami uciekinierów. Ludność mdleje wskutek zatrucia gazami. — Chmury dymu sięgają wysp Falklandzkich. — Grad kamieni zasypuje Argentynę, Chile, Urugwaj. — W Buenos Aires sytuacja poważna.

### Eskadry samolotów śpieszą na ratunek.

NOWY JORK 12. 4. — Z Santiago de Chile nadchodzą tu alarmujące wiadomości o niebywałej katastrofie, jaka nawiedziła miasta i wsie, położone w Andach.

Od niedzieli rana zupełnie niespodziewanie wznowiły swą czynność trzy wielkie wulkany: Descabezado, Las Yeguas i Tinguiricia, wyrzucając z kraterów olbrzymie ilości kamieni, popiołu i gazów. Huki podziemne słyszane są nawet w odległym Santiago. Wybuchom towarzyszą ustawiczne wstrząsy ziemi.

W ciągu poniedziałku i wtorku poczęły wybuchać w Andach liczne inne wulkany, uważane od wieków za wygasłe.

Teren, objęty wybuchami wulkanów i wstrząsami ziemi ciągnie się na przestrzeni 700 km. od Santiago aż do Concepcion. Cała okolica pokryta jest grubą warstwą popiołu wulkanicznego.

Chmura pyłu jest tak gęsta, że słońca nie widać. W wielu miastach musiano przez cały dzień świecić latarnie uliczne.

Ludzie chodzą pod parasolami, inni przewiązali sobie chusteczkami usta i nosy, aby nie wdychać popiołu. Nawet w Montevideo, odległym o 1.300 km. od najbliższego wulkanu pada gęsty deszcz pyłu.

Połączenia telegraficzne z miejscowościami, leżącymi w pobliżu wulkanów, zostały przerwane. Istnieje obawa, że są tam bardzo poważne ofiary w ludziach.

Rząd chilijski wysłał eskadry samolotów w celach obserwacyjnych, która jednak powróciła, nie nie działawszy z powodu gęstych chmur pyłu, zasłaniających ziemię.

Miejscami deszcz pyłu spowodował poważne trudności w komunikacji.

Samochody, a nawet pociągi nie mogły się posuwać w grząskim pyłu. Gdzie komunikację utrzymano, odbywa się ona bardzo powoli wskutek bardzo ograniczonego pola widzenia.

Z Buenos Aires donoszą, że również w górach Patagonji wznowił swą działalność jeden z wygasłych wulkanów. Istnieje obawa, że wybuchnie również cały szereg wulkanów w południowym Chile.

W argentyńskim departamencie St.

Raphael warstwa popiołu, pochodząca z wulkanu Descabezado, dochodzi do 60 cm.

W prowincji Mendoza (Argentyna) na południe od jej stolicy odczuło silne wstrząsy ziemi.

Wskutek ciemności sklepy i banki są zamknięte.

Nawet w Buenos Aires ludność cierpi wskutek przepelnienia powietrza pyłem wulkanicznym.

Z kilku miast w prowincji Men-

doza nadeszły do Buenos Aires alarmujące telegramy, domagające się natychmiastowego wysłania butli z tlenem, gdyż wielu mieszkańców zatrulo się gazami, pochodzącymi z wulkanów.

NOWY JORK, 12. 4. — Do Buenos Aires nadchodzą błagalne depesze od mieszkańców prowincji Mendoza. Miasta Lujan, Cumrel, San Juan i San Rafael są całkowicie odcięte od świata. W okolicach tych mieszkańcy mdleją wskutek zatrucia

gazami wulkanicznymi. Panują absolutne ciemności. Szosa i drogi są zapchane tłumami uciekinierów. Władze cywilne właściwie nie istnieją.

NOWY JORK, 12. 4. — Wygasłe wulkany Patagonji zaczynają wyrzucać popiół i kamienie. W Punta Arens wybuchła panika. Dymy sięgają już wysp Falklandzkich. Chmury, pędzone wiatrem, zasnuwają południową część Atlantyku.

### Lwów jest dobrze poinformowany.

## Doniosłe narady w Krynicy.

Przed ważnymi posunięciami w polityce wewnętrznej. — Pogłoski o nowej rekonstrukcji rządu. — Druga konferencja premierów pomajowych nastąpi po powrocie marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 12. 4. (tel. wł.) Ostatnio jak się okazało źródłem najlepszym wszelkich informacji politycznych zwykle sprawdzających się okazał się Lwów. Ze Lwowa wyszła pierwsza wiadomość o wyjeździe i o powrocie marsz. Piłsudskiego. Lwów pierwszy podał wiadomość o zjeździe premierów rządów pomajowych, mimo zaprzeczeń ze strony kół oficjalnych w Warszawie.

Wczoraj dzienniki lwowskie podały wiadomość, że w Krynicy odbędzie się zjazd wybitnych przedstawicieli B. B. W. R. wraz z członkami obecnego rządu.

Pogłoska ta przybrała realne kształty, gdyż wczoraj wieczorem wyjechał do Krynicy prezes B. B. W. R. p. Walery Sławek. Ponadto w Krynicy po za premierem Prystorem bawią od dwóch dni: b. premier Bartel, min. Kuehn oraz min. Hubicki.

Jak się dowiadujemy w Krynicy ma się odbyć walna narada tych mężów stanu. Narada ta ma na celu wytyczenie nowej linii polityki wewnętrznej, która ma być przedstawiona do zaakceptowania marsz. Piłsudskiemu po jego powrocie, a jeszcze przed drugą konferencją premierów rządów pomajowych.

W kołach politycznych stolicy co-

raz głośniejsze mówi o zmianach personalnych w rządzie. Zmiany te mają pójść w tym kierunku, aby osoby, które wejdą do rządu po rekonstruk-

cji gabinetu były mile widziane przez lewicę. A więc według wzmiankowanych pogłosek ma ustąpić min. pracy gen. Hubicki, niepopularny wśród lewicy z powodu dokonanych przezeń reorganizacji kas chorych i mianowanie komisarzy. Jako kandydatów na tę funkcję wymieniają b. min. pracy p. Jurkiewicza, obecnego delegata Polski na Międzynarodowy Zjazd Biura Pracy w Genewie. Ponadto wymieniane jest nazwisko p. Rożnowskiego, dyrektora warszawskiej Kasy Chorych, (szwagra p. Łopuszańskiego, dyrektora łódzkiej Kasy Chorych). Najbliższe dni w naszej polityce wewnętrznej zapowiadają się nader ciekawie.

### Ameryka przeciwko wojnie.



W całych Stanach Zjednoczonych odbyły się ostatnio antywojenne manifestacje. Na zdjęciu widzimy tłum manifestantów w pochodzie przez ulice Nowego-Jorku.



KINO „Zachęta“ Zgierska 26  
dźwiękowe

Dziś i codziennie

## Noce Kaukaskie

w gł. roli GINA MANES, NESTOR ARIANI i JACQUE CAPELAIN.



## Obrady konferencji rozbrojeniowej.

# Wielka mowa Tardieu w Genewie.

Litwinow w dalszym ciągu popiera swój dawny projekt.

GENEWA, 12. 4. (PAT) W dalszym ciągu dyskusji w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, zabrał głos komisarz Litwinow.

Przypomniał odrzucenie przez konferencję sowieckiej propozycji zupełnego rozbrojenia Litwinow oświadczył, że głównym dążeniem delegacji sowieckiej jest doprowadzenie do poważnej redukcji zbrojeń. Delegacja sowiecka sprzeciwia się, by konferencja ograniczyła się do ograniczenia zbrojeń i domaga się by zasada ograniczenia zbrojeń była usunięta, a pozostała tylko zasada redukcji.

Co się tyczy metody, to Litwinow odrzuca metodę, polegającą na indywi-

dualnej ocenie potrzeb poszczególnych państw, szczególnie dziś, jeśli weźmie się pod uwagę możliwe niebezpieczeństwa, które mogą wynikać z rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie. Litwinow wypowiada się natomiast za redukcją proporcjonalną i przypomina odrzucony w swoim czasie projekt sowiecki, który zgłasza obecnie w formie zlekką zmodyfikowanej.

Z kolei przemawiał Tardieu. Wystąpił on z silną kontrofensywą, zamierzając wykazać, że poprawki Ameryki nie prowadzą do właściwego celu. Tardieu przypomniał, że komisja przygotowawcza proklamowała zasadę, iż za wyjątkiem fortyfikacji wszystkie rodzaje broni mogą

służyć zarówno do atakowania, jak i do obrony. Nie należy mieszać napaści z ofensywą. Państwa napadnięte mogą być zmuszone do podjęcia kontrofensywy.

Zniechęcenie pewnych rodzajów broni może wyjść na dobrą napastnikowi. Trzeba starać się o to, aby wzmocnić siły broniącego się przed napaścią państwa. Mówca przypomina konferencję w Hadze przed r. 1914. Na konferencji tej usiłowano reglamentować wojnę. Doświadczenie z czasów wojny wskazuje że zakazy używania pewnych rodzajów broni są bezskuteczne. Dziś jeszcze trudno spodziewać się ich poszanowania.

Tardieu wskazuje dalej, że istnieje możliwość potajemnej fabrykacji zakazanych rodzajów broni. Tak samo w dziedzinie ograniczenia stanów liczebnych armji można oczekiwać stworzenia formacji zorganizowanych wojskowo. Tardieu wyciąga wniosek, że nie należy znosić pewnych kategorii broni, lecz oddać je na usługi Ligi Narodów. Określenie zgóry czy tanki, łodzie podwodne, ciężka artylerja są bronią agresywną nie jest możliwe. To też tylko napastnika należy pozbawić tych rodzajów.

Dalszy ciąg dyskusji odroczono do jutra.

## Dyskusja o Unji Naddunajskiej

odroczone do sesji majowej R. Ligi Narodów.

GENEWA 12. 4. (PAT). — Dziś po południu odbyło się pod przewodnictwem Tardieu posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na wstępie Tardieu przypomniał załobę, jaką okryła Ligę śmierć ministra Sokala i szwajcarskiego pułkownika Weynier.

Min. Zaleski podziękował przewodniczącemu Tardieu w imieniu rządu polskiego.

Rada rozpoczęła dyskusję nad częścią ogólną raportu komitetu finansowego.

Tardieu omówił krótko pracę konferencji londyńskiej i oświadczył: cztery państwa, które tam były reprezentowane są obecnie zdania, iż muszą poddać raport komitetu finansowego egzaminowi ze strony ich rzeczoznawców. W związku z tem prosi Radę o odroczenie sprawy do maja. Pragnie on też pozyskać dla swych rzeczoznawców pomoc komitetu finansowego i sekretariatu Ligi.

Po przemówieniu przewodniczącego komitetu finansowego, który podkreślił, że komitet tylko po długich wahaniach zdecydował się na zaproponowanie pożyczki międzynarodowej jako środka wyjątkowego i przejściowego. Rada przyjęła rezolucję, w której przyjmuje do wiadomości raport komitetu, podkreśla znaczenie dyskusji nad zagadnieniem zbliżenia gospodarczego państw naddunajskich i in., przyjmuje do wiadomości życzenie W. Brytanji, Francji, Włoch i Niemiec, aby raport komitetu był zbadany przez ich rzeczoznawców, upoważnia komi-

tet finansowy do współpracy w tem studjum i przewiduje ponowne zajęcie

się Rady tą sprawą w czasie sesji majowej.

## Krach Kreugerowski

zatacza coraz szersze kręgi.

LONDYN, 23.IV (PAT). — Z N. Yorku donoszą, że nowy i niepokojący rozwój wydarzeń zaznaczył się w kryzysie kreugerowskim. Międzynarodowa korporacja telegrafów i telefonów ujawniła dziś, że kontrakt jej zawarty z Towarzystwem Kreuger i Toll co do nabycia praw kontroli Tow. Telefonów Erickson został unieważniony na podstawie wzajemnej zgody jesz-

cze w czasie ostatniego pobytu Kreugera w Ameryce. Oświadczenie publiczne międzynarodowej korporacji telefonów podkreśla, że korporacja zatrzymuje narazie swe wpływy w Tow. Erickson, dopóki koncern Kreuger i Toll nie zwróci awansu, który został wpłacony. Awans ten wynosił ma 11 milionów dolarów.

Czy mały Lindy żyje?

## Dzienniki zebrały 50.000 dolarów.

Bandyci żądają nowego okupu.

NOWY JORK, 12. 4. — Wszystkie wysiłki Lindbergha w celu odzyskania dziecka spełzły narazie na niczem. Bandyci, po zainkasowaniu 50,000 dolarów, w dalszym ciągu usiłują szantażować rodziców, łudząc ich nadzieję. Żona Lindbergha, po ostatnim zawoździe, rozchorowała się ciężko. Wczoraj przewieziono ją do lecznicy prywatnej w Nowym Jorku.

Wobec grozy sytuacji, dzienniki nowojorskie zorganizowały składkę na dalsze poszukiwania zaginionego dziecka. Zebrano 50 tysięcy dolarów. Bada one wypłacone tej osobie, która przed dniem 10 maja przyczyni się

do odzyskania małego Lindbergha. Stanowisko bandytów tłumaczy w Nowym Jorku jako zemstę za podanie do wiadomości policji numerów banknotów, wypłaconych przez Lindbergha. Nie jest wykluczone, że Lindbergh zgodzi się na wniesienie drugiego okupu, tym razem w złocie. W społeczeństwie amerykańskim coraz częściej odzywiają się głosy wątpliwości, że prawdopodobnie dziecko już nie żyje. Mimo to zainteresowanie ogółu bynajmniej nie osłabło, czego najlepszym dowodem są składki zebrane przez prasę w Nowym Jorku.

## Pacjent zabił lekarza

pod wpływem manji prześladowczej.

WIEDEN, 12. 14. (PAT) — Dziś w południe pewien krawiec przybyły z Czechosłowacji, Jan Soukup, strzelił na ulicy trzykrotnie do 59-letniego profesora Uniwersytetu specjalisty chorób usznych dr. Alexandra, kładąc go trupem na miejscu. Morderca został przez przechodniów zatrzymany.

Policja aresztowała go w chwili gdy chciał strzelić do otaczających go ludzi. W czasie śledztwa Soukup zeznał, że pragnął zastrzelić dr. Alexandra, ponieważ ten pozbawił go ochleba.

Jak podają dzienniki Soukup jest człowiekiem umysłowo chorym i był kilkakrotnie internowany w zakładzie dla

oblakanych. Soukup usiłował już raz, w roku 1910 dokonać zamachu rewolwerowego na prof. Alexandra, rzekomo z powodu nieudanej operacji nosa.

Strzelił on wówczas do prof. Alexandra, chybiając. Soukup został wówczas aresztowany i ukarany.

Od tego czasu wniósł on w siebie że prof. Alexander wszędzie go prześladowuje. Manja prześladowcza przybrała takie rozmiary, że Soukup po 22 latach powtórnie postanowił dokonać zamachu tym razem ze skutkiem.

## Przemysłowcy zastrzeleni przez straż graniczną.

KEMPNO, 23.IV. (PAT) — Donoszą z Wielunia: straż graniczna patrolująca okolice wsi Ług w gminie Przystań natknęła się na znanych przemysłowców Michała Klamczyńskiego i Wojciecha Jeziorowskiego. Przemysłowcy rzucili się do ucieczki.

Straż zrobiła użytek z broni palnej. Przemysłowcy zostali zabici na miejscu. Znalaziono przy nich większą ilość spirytusu pochodzenia zagranicznego.

## Nowy gwałt pruski.

KRÓLEWIEC, 12. 4. (PAT) Urządowa regencja w Kwidzynie odebrała nauczycielowi polskiemu w Wacławie powstamskiego Karolowi Manczewskiemu prawo nauczania i kierowania tamtejszą szkołą polską.

W kołach ludności polskiej powyższy nowy gwałt władz pruskich wywołał olbrzymie poruszenie. Zarządzenie to jest uważane za manewr przedwyborczy celem zastraszenia ludności polskiej przed wzięciem udziału w wyborach do sejmiku pruskiego, do którego ludność polska w Prusach Wschodnich wystawiła własną listę.

## Powódź w Brześciu n. B.

BRZEŚĆ, 12. 4. (PAT) — Z powodu dużego napływu wody z Bugu do Muchowca nastąpił wylew. Kilkadziesiąt domów na przedmieściu znajduje się pod wodą. Woda doszła do szosy kubryńskiej. Wieś Tryszyn jest zupełnie zalana wodą.

## Inowacja w Kansas.

W stanie Kansas (U. S. A.) wprowadzono inowację, która ma odgrywać ważną rolę w zapobieganiu i stwierdzeniu okoliczności nieszczęśliwych wypadków: otóż zamiatacze ulic i nadzorczy przy szosach zostaną zaopatrzeni w aparaty fotograficzne, które mają służyć do zdjęć w razie nieszczęśliwego wypadku i utrwalenia w ten sposób wszystkich szczegółów wydarzenia.

## Od Administracji.

P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnym, wzw. opóźnionem doręczaniu pisma. Piotrkowska 86. Telefon № 101-99.

## Fryderykowskie gusta Argentyny.

Pewien Francuz, M. Lelong, mieszkający od kilku lat w Buenos-Aires, wyjechał w sprawach rodzinnych do Francji.

Gdy po kilku miesiącach zwrócił się o wizę do Argentyny, odpowiedziano mu w konsulacie, iż w międzyczasie weszło w życie nowe prawo dla emigrantów, które określa minimum wzrostu, jako warunek udzielenia pozwolenia na wyjazd. A że M. Lelong był niskiego wzrostu i liczył tylko 145 cm. wysokości, przeto odmówiono mu udzielenia wizy.

Kto wie, czy niedługo nie zostanie wydany zakaz wjazdu do Argentyny np. blondynom.

## Szkodliwa działalność wywrotowców.

Niemal prawie dnia, aby kronika nie donosiła o ponurych tragizmach życia, mordach, rabunkach, samobójstwach i t. p. To bolesne zjawisko szerzy się u nas w zastraszający sposób i przybiera rozmiary klęski społecznej. Czas wielki, aby społeczeństwo zwróciło baczniejszą uwagę na ten ponury i groźny objaw, sumienie zbadało jego przyczyny oraz wynalazło środki zaradcze ku wykorzenieniu zła, które przynosi nieszczęścia rodzinne i społeczne.

Nie ulega wątpliwości, że jedna z przyczyn tych nieszczęść jest wyjątkowa nędza wśród najniższych warstw, brak pracy i środków do życia. Drugą przyczyną nie mniej ważną, a nawet w skutkach groźniejszą, są złe broszury rozpowszechniane wśród tych najbardziej potrzebujących, którzy szukają pomocy i opieki.

W ostatnich dniach roi się u nas od procesów komunistycznych. W jednym dniu tylko prasa notuje: proces komunistyczny w Piotrkowie, gdzie na ławie oskarżonych zasiadło 9 osób, w Równie 32 osoby.

Wszyscy zdajemy sobie dobrze z tego sprawę, że komunizm z pionierami międzynarodówki wolnomysliczeli, tak modych w dobie obecnej badaczy pism, konspiracyj podjął i szkodliwą w kraju robotę wywrotową według wskazówek Moskwy i Berlina. Ci szkodnicy i wrogowie religii przygotowują sobie takie warunki, na których wyrósł w Rosji bolszewizm.

Upadek religii, zdaniem najpoważniejszych myślicieli, pociąga za sobą upadek życia etycznego-moralnego, budzi żądze chciwości i użycia na podłożu których komuniści dążą do przewrotów i anarchii na modłę czerwonych wodzów bolszewizmu.

I to wszystko dzieje się właśnie wtedy, kiedy społeczeństwo wysła się, —by nieść pomoc najbardziej w imię miłości i miłosierdzia bliźniego.

Trzeba wyrwać szkodliwe zielsko z korzeniem, na które wskazuje poeta! „Przy wielkim czynie i przy wielkim dziele, podłość paść musi, jak szkodliwe ziele, które z korzeniem z grządy się wyrwa.”

W. F.

## Polski chłopiec sensacją Chicogo. Niezwykły talent malarski.

Prasa chicagowska rozpisuje się o 14-letnim Polaku, nazwiskiem Czeszek Łask, dziecku ubogich robotników polskich, mieszkających obecnie w Chicogo.

Chłopak ten pewnego razu na kawałku papieru do pakowania wymalował akwarelą krajobraz, co przypadkowo odkrył jeden ze znawców, który tamteży przypadkiem przechodził.

W ciągu kilku dni prace młodego Polaka znalazły się już na wystawie największej galerji obrazów w Chicogo przy bulwarze Michigan.

Sprawozdawcy nazywają młodocianego artystę urodzonym mistrzem i wielkością przyszłości.

# Sowieckie wpływy w Hiszpanji.

Madryt, w kwietniu.

## „Pogodna” Andaluzja.

Na dalekiem południu Hiszpanji, gdzie wznoszą się najbardziej może charakterystyczne dla tego kraju miasta, jak Sewilla i Granada; gdzie przetrwały dotąd jeszcze w całej swej pierwotnej krasie zachowane pałace, zbudowane przez Maurów; gdzie jest ośrodek hiszpańskiego rolnictwa i gdzie stolica win — Malaga; gdzie dotąd na całej linii panował pokój Boży, — tam dziś wrek tak samo, jak i w wielu ośrodkach tego kraju, położonych na północy, czy też na wschodzie.

Wzorem tych dzielnic, które z racji rozwiniętego więcej przemysłu, czy też ruchu w portach padły wcześniej ofiarą agitacji trzeciej międzynarodówki, dzisiaj i Andaluzja stanowi prowincję, będącą w całym tego słowa znaczeniu w stanie rewolucyjnego wrzenia. Gromady strajkujących przebiegają miasta we wszystkich kierunkach, a gdzie się tylko ukażą, tam życie zamiera: sklepy ulegają zamknięciu, policja, zwana tam gwardją cywilną, jest ostrzeliwana, a samochody, które mimo wszystko mają odwagę udania się w drogę, są obrzucane gradem kamieni.

Nie obywa się też bez grabienia magazynów z bronią, w których tłum zapatruje się w rewolwery i naboje. Nie obyło się bez podpalenia klasztorów;

widać płonące kościoły i klasztory są uważane w Hiszpanji za wyraz prawdziwej rewolucyjności.

## Żądania „proletariatu”.

Ze cała ta akcja nie stanowi bynajmniej nieskoordynowanych faktów, lecz jest powiązana łańcuchem przyczyn i skutków, o tem świadczy jej pokrywanie przez związki zawodowe robotników. Związki te, podające się za jedynie uprawnione przedstawicielstwo interesów całego proletariatu Andaluzji, nie tylko wydały hasło powszechnego strajku „rewolucyjnego”, lecz zażądały od władz miejskich natychmiastowego wprowadzenia zasady robot przymusowych i rozdzielania między bezrobotnych wszystkich wpływów podatkowych. Gdzie władze miejskie tego żądania wykonać nie chciały, tam tłum demonstrantów podjudzany przez agitatorów, przystępował od słów do czynów i hasła swe wprowadzał w życie.

Trudno zrozumieć, jak się to stało, faktem jest jednak, że Andaluzja jest obecnie jedną z tych prowincji hiszpańskich, gdzie agitacja trzeciej międzynarodówki zbiera plony bardzo obfite. W swoim czasie, gdy obecnym władzom republikańskim chodziło o obalenie dyktatury i opartej o nią monarchji, rzucano w tłumy wysoce demagogiczne hasła. Dzisiejsi dygnitarze — wczoraj byli tyl-

ko agitatorami, których nic nie kosztowało rzucanie tłumowi hasła całkowitego wywłaszczenia np. ziemi. A dziś, gdy ci agitatorzy objęli już władzę, tłum żąda, aby stworzyli mu obiecany raj na ziemi.

## Zwiastuny burzy...

Wystarczy przebiec kilka miast jeśli się znało dawną Hiszpanję, by zorjentować się, że cicha dotąd Andaluzja znajduje się w stanie jakby przed wielką burzą. W takiej Sewilli, gdzie od niepamiętnych czasów w wielki tydzień odbywały się uroczystości, na które ścigały tłumy pobożnych nawet z zagranicy, w tym roku nie było żadnych nabożeństw czy procesyj specjalnych. Obawiano się poprostu krwawych awantur. Z całego miasta odbyła się tylko procesja na jednym z przedmieść.

Czy władze centralne nie zdają sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy? Czy wszyscy jej przedstawiciele ulegają, świadomie czy nieświadomie, wpływom komunistów, na to pytanie trudno dać bezpośrednią odpowiedź. Można jednak stwierdzić, że te władze umieją być bardzo surowe w wypadkach, gdy mają przed sobą tak zwanych kontrrewolucjonistów, czyli przedstawicieli dawnych stronnictw umiarkowanych. Wystarczy zresztą być gorliwym katolikiem i nie mieszać się nawet do polityki, aby mieć w republikańskiej Hiszpanji złą markę. Prasa, która nie stoi na stanowisku chwalenia bez zastrzeżeń wszystkiego, co się teraz dzieje, karana jest zawieszaniem na krótszy lub dłuższy okres czasu.

A jednocześnie te same władze wykazują wyjątkową wprost słabość wobec agitacji komunistycznej. Rozpanoszyła się ona na całym półwyspie, dokąd z Moskwy płynie nie tylko wszelkiego rodzaju literatura propagandowa, lecz w wielkiej masie środki pieniężne. Prócz tego masowo uwijają się po całej Hiszpanji instruktorzy, zaopatrujący wszystkich, którzy chcą słuchać, w metody nowoczesnej walki rewolucyjnej. Jeśli chodzi o „rewolucyjne” niszczenie całego dobytku kultury duchowej i materjalnej, agenci sowieccy istotnie mogą być mistrzami.

A jednocześnie te same władze niemal jak bohater traktują Casanellasa, który w swoim czasie zamordował ministra Dato.

Karjera tego Casanellasa jest istotnie nowoczesna. Rozpoczął ją od służby w sowieckim lotnictwie; jak wiele cudzoziemców, wysługujących się bolszewikom, cieszył się specjalnymi względami. Do kraju, ze względu na zabicie ministra Dato, mógł wrócić dopiero po rewolucji, to znaczy w roku ubiegłym. Wróciwszy, oddał się z niezwykłą gorliwością agitacji komunistycznej. Wprawdzie policja aresztowała go podczas jednego z gorących występów, zatrzymano go nawet czas jakiś w więzieniu. Była nadzieja, iż władze przypomną sobie niedawne morderstwo i skażą go za to.

Stało się inaczej. Czynniki miarodajne oświadczyły, że Casanellas jest pułkownikiem, honorowym wprawdzie, w służbie sowieckiej. Jako taki przestał być obywatelem hiszpańskim, wobec czego sądy hiszpańskie nie mają do niego pretensji. Zresztą amnestja z 1931 pokryła zamordowanie przez niego ministra. Skończyło się tedy na wydaleniu Casanellasa z granic Hiszpanji. Ale poza tym agitatorom stały rozbestwione coraz bardziej tłumy. Rząd hiszpański wolał nie narażać się im.

Czy w swej uległości i obawie narażenia się będzie umiał zatrzymać się w odpowiednim momencie? Zdaje się, że nie, bo zegar dziejów Hiszpanji wskazuje już prawie dwunastą.

## Laureat Józef Weysenhoff.

Jak doniósł wczorajszy „Dziennik Łódzki” jury nagrody literackiej m. Warszawy pod przewodnictwem wiceprezesa rady miejskiej mec. St. Wilczyńskiego, przyznało tegoroczną nagrodę w wysokości 10 tysięcy złotych znakomitemu pisarzowi polskiemu Józefowi Weysenhoffowi.

Przyznanie nagrody literackiej m. st. Warszawy, zbiega się znakomicie z jubileuszem 40-lecia pracy autorskiej Weysenhoffa, świetnego twórcy „Podfilipskiego”, „Sobola i Panny” oraz wielu innych książek, które w tłumaczeniach na różne języki, zdobyły pisarzowi polskiemu wszechświatową sławę.

Twórczość Weysenhoffa objęła przedewszystkiem doskonale mu znane i ukochane ostępy leśne, w których królują cisza dostojna i zwierz tropiony przez zuchwałego myśliwca. Na tej kanwie, odtworzonej z mistrzowską plastyką, autor budował subtelną, a mimo to mocną w konstrukcji i szlachetną w założeniu fabułę. Bohaterowie powieści Weysenhoffa, najczęściej postaci ze środowiska doskonale mu znanego, posiadają wszelkie cechy ludzi z krwi i kości, stąd może ich sugestywne działanie na czytelnika.

W roku 1929, Weysenhoff otrzymał nagrodę literacką miasta Poznania za powieść p. t. „Jan bez ziemi”. Ostatnio napisany utworem doskonałego autora jest „Ulica”, powieść satyryczna, z niezwykłą ciętością i dowcipem rysująca stosunki w dziennikarstwie polskim. Powieść ta, jak zresztą wszystkie inne utwory znakomitego pisarza ukaże się w wydawanym obecnie specjalnym, pięknym wydaniu zbiorowym.

Narazie Józef Weysenhoff porządkuje swe pamiętniki, które będą niewątpliwie wielkim ewenementem na horyzoncie literackim naszej twórczości artystycznej.

## Czarna śmierć.

BERLIN, 12. 4. (PAT) — Na kopalni Mathias-Stinnes pod Gladbeck wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą 4 ofiary w ludziach. Wskutek zawalenia się jednego ze stropów zasypanych zostało 5 górników. Po długotrwałej akcji ratunkowej zdołano wydobyć zwłoki 4 zabitych ofiar. Piątego górnika zdołano uratować.

## Przed wyborami we Francji.



Tardieu przemawia na bankiecie politycznym w sali Bullier'a w Paryżu, występując ostro przeciw uroszczeniom niemieckim.

„REKORD” Detektor z wbudowanym głośnikiem, wprost do sieci zł. 180.— głośny wyraźny, tan. „Radjo-Audion”. TRAGUTTA 1, tel. 153-71.

S. S. VAN DINE.

# DOM NIENAWIŚCI

(SPRAWA GREENE'ÓW).

Przekład autoryzowany JANINY SUJKOWSKIEJ.

27)

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

## Streszczenie

Rodzina Greene'ów składa się ze spariszowanej matki wdowy i pięcioro dzieci: dwóch synów, Chestera i Rexa, oraz trzech córek, Julji, Sibelli i Ady. Ta ostatnia jest przybraną córką, adoptowaną przez starego Greene'a, który zastrzegł w testamencie, żeby po jego śmierci rodzina mieszkala przez ćwierć wieku pod wspólnym rodzinnym dachem i żeby w domu nie robiono żadnych zmian. W razie małżeństwa któregoś z dzieci, mąż czy żona zzewnątrz wprowadza się do nich.

Z innych osób zasługują na uwagę stara gospodyni Niemka, która, na mocy testamentu starego Greene'a ma prawo zostać na służbie tak długo jak jej się będzie podobało i, domowy lekarz rodziny, dr. Van Blon, który, jak się zdaje, prowadzi romans z Sibellą. Pewnego wieczora staje się nieszczęście. Nieznany sprawca wdziera się do domu i zabija Julję w jej pokoju w łóżku, Adę zaś rani wystrzałem w plecy, również w jej pokoju. Na śniegu przed domem ślady obcych nóg. Policja przypuszcza, że sprawcą napadu musiał być wyanawacz, ale Chester nie jest tego zdania. Ma jakies niedobre choć nieokreślone przecucia czegoś okropnego i prosi władze o staranne zajęcie się sprawą.

Przeprowadzone przez Vance'a, w obecności sędziego Markhama przesłuchanie mieszkańców domu Green'ów nie dało żadnych konkretnych wyników. Sędzia Markham zbagatelizował spostrzeżenia Vance'a.

W trzy tygodnie później Vance'a powiadomiono, iż w domu Green'ów popełniono drugą zbrodnię. Od kuli rewolweru zginął Chester Green.

## Dalszy ciąg.

— Pani jest dzielna i opanowana — rzekł serdecznie. — Niech pani uzbroi się w te cnoty, bo stało się coś tragicznego i nieprzewidzianego. A ponieważ i tak musiałyby się pani o tem dowiedzieć...

— Rex! — wyjąkała dziewczyna, osuwając się bezsilnie na krzesło.

— Tak — odparł cichym głosem. — W parę minut po wyjściu państwa zatelefonował Sproot...

— Zastrzelili go tak, jak Julję i Chestera! — rzuciła prawie niedosłyszalnym szeptem Ada, a nas przeszły ciarki niesamowitej grozy...

Markham skłonił głowę.

— W niecałe pięć minut po pani telefonie ktoś wszedł do jego pokoju i i zastrzelił go.

Ukryła twarz w dłoniach i ciałem jej wstrząsnęło ciche łkanie.

Markham położył rękę na jej ramieniu.

— Uspokój się, dziecko — rzekł. — Pojedziemy tam zaraz zobaczyć, czy się czego nie da zrobić. Zabierzemy panią z sobą.

— Och, nie, nie. Ja nie pojedę — jęknęła. — Boję się! — Boję się!...

## ROZDZIAŁ XIV.

### Ślady na dywanie.

(Wtorek, 30-go listopada, południe).

Z trudem udało się Markhamowi namówić Adę, żeby zabrała się z nami do domu. Była w panicznym strachu i wyrzucała sobie, że Rex poniósł śmierć pośrednio z jej winy. Ale wkońcu ustąpiła.

Zabraliśmy po drodze dwóch detektywów z Głównej Komendy Policji i przebyliśmy przestrzeń, dzielącą nas od domu Greene'ów z rekordową szybkością, bo w ciągu niecałych dwudziestu minut.

W odległości kilkunastu kroków od bramy Greene'ów przechadzał się agent tajny. Heath dał mu znak, aby się zbliżył.

— Co wiesz, Santos? — zapytał szorstko. — Kto dziś wchodził, czy wychodził z domu?

— Kto miał wchodzić czy wychodzić? — odrzucił z oburzeniem Santos. — Stary piernik lokaj chodził rano po biskopaty, a potem przyjechał familijny konował. Tam stoi jego maszyna. — Wskazał na stojący opodal samochód Von Blona. — Jeszcze nie wychodził. W dziesięć minut po jego przyjeździe ta młoda pani — wskazał na Adę — wyszła i wsiadła do taksówki. I to wszystko. Z Cameronem zluźowałem się o ósmej rano.

— Co on raportował?

— Ze przez całą noc nie widział żywej duszy.

— A jednak ktos się dostał do domu — burknął Heath. Biegnij na drugą stronę i powiedz Donnelly'emu, że czekam na niego.

Santos wpadł w bramę i zniknął. Po kilku minutach zjawił się jego kolega, który wartował przy drugiej bramie.

— Kto wchodził dziś przez tamtą bramę? — warknął Heath.

— Nikt, sierżancie. O dziesiątej kucharka poszła na targ i dwaj dostawcy zostawili paczki. Nikogo innego nie widziałem.

— Czy tak? — zgrzytnął ironicznie Heath.

— Powiadam przecie, że...

— Dobrze, dobrze. — Sierżant zwrócił się do Burkego. Wdrap się na ten mur, obejdz go naokoło i zbadaj, czy niema gdzie jakich śladów. A ty, Snitkin, zobacz, czy gdzie nie-

ma śladów nóg. Przyjdziecie do mnie z raportem do domu.

Sproot otworzył nam drzwi frontowe, jak zwykle apatyczny i ugrzeczony i pomógł nam zdjąć płaszcze.

— Pani niech teraz idzie do swego pokoju i postara się odpocząć — rzekł Markham do Ady. — Wygląda pani na zmęczoną. Zanim wyjdę, zajrzę do pani.

Usłuchała bez słowa.

— A wy, Sproot — rozkazał sędzie — chodźcie z nami do salonu.

Zasiedliśmy w salonie. Stary lokaj stanął pokornie koło stołu.

— Teraz opowiadajcie, co wiecie. Sproot chrząknął i spojrział w okno.

— Niewiele jest do powiedzenia, panie sędzio. Wycierałem właśnie szklę w pokoju kredensowym, kiedy usłyszałem strzał...

— Zaczniście od wcześniejszej godziny — przerwał Markham. — O dziesiątej chodziliście po biskopaty?

— Tak, proszę pana. Panna Sibella mnie posłała.

— Kto był dziś w domu z obcych?

— Nikt, proszę pana, oprócz naszego pana doktora.

— Dobrze. Teraz opowiedzcie mi szczegółowo, jak się to stało.

— O, tyle tylko się stało, że nam zastrzelili biednego pana Rexa. Panna Ada wyszła zaraz po przyjeździe pana doktora. W parę minut po jedenastej pan sędzia zatelefonował do pana Rexa, a ja poszedłem do pokoju kredensowego. Ledwie zdążyłem zabrać się do roboty, a tu jak nie huknie... — Która wtedy mogła być godzina?

— Może było dwadzieścia po jedenastej.

— Coście zrobili, usłyszawszy strzał?

— Wytarłem ręce o fartuch i wyszedłem do jadalni posłuchać. Nie byłem pewny, czy to strzelili na dworze, czy w domu. Poszedłem na górę. Drzwi pokoju pana Rexa były otwarte. Zajrzałem i zobaczyłem, że leży nieborak na podłodze i że mu z czoła cieknie krew. Zawołałem pana doktora...

— Gdzie on był? — wtrącił Vance.

Sproot zawahał się.

— Był na górze, proszę pana i zaraz przyszedł...

— O... na górze? Pewnie kręcił się bezcelowo po pokojach? — Vance świdrował oczami lokaja. — Powiedźcie wyraźnie, Sproot, gdzie on był?

— Ja myślę, że w pokoju panny Sibelli.

— Cogito, cogito... Przypomnijcie sobie: z którego pokoju wyszedł doktor Von Blon, gdyście go zawołali?

— Z pokoju panny Sibelli.

— Tak. To znaczy, że siedział u niej w pokoju?

— Chyba, proszę pana.

— Nie udawajcie, Sproot. Wiecie dobrze, że tak było.

— T... tak, proszę pana...

— No, opowiadajcie swoją odyseseję.

— Prędzej Ijadę, proszę pana, ze względu na tragizm, chociaż pan Rex nie był podobny do Hektora. Więc pan doktor wyszedł od razu...

— Nie słyszał strzału?

— Chyba nie, bo bardzo się przełękł jak zobaczył pana Rexa. Panna Sibella weszła za nim i też się przełękła.

— Co powiedzieli?

— Nie wiem, bo zleciałem nadół zatelefonować do pana sędziego.

W drzwiach ukazała się przerażona Ada.

— Ktoś był w moim pokoju — oznajmiła zdławionym szeptem. — Drzwi na balkon były uchylone i na podłodze są brudne ślady zaśniętych nóg... Co to może znaczyć? Na Boga, panie sędzio...?

Markham zerwał się z krzesła.

— Czy pani zostawiła drzwi na balkon zamknięte — wychodząc?

— Ależ naturalnie — odparła. — W zimie rzadko je otwieram.

— Czy były zamknięte na klucz?

— Nie jestem pewna, ale raczej tak. Chociaż jak kto mógł wejść, jeżeli były zamknięte?

Heath słuchał oszołomiony.

— To pewnie znowu ten ptaszek w kaloszach — mruknął.

Markham skinął głową i zwrócił się do Ady.

— Dziękuję pani, panno Ado. Niech pani będzie łaskawa nie ruszać nic w swoim pokoju, dopóki go nie obejrzymy i zaczekać na nas w innym.

— Pójdę do kuchni, do kucharki — wyjąkała. — Boję się być sama. (Dalszy ciąg nastąpi).

# Kalendarzyk.

**Kwiecień**

**13**

**Sroda**

DZIŚ: Józefa  
 JUTRO: Walerjans.

---

Wschód słońca 4.46.  
 Zachód słońca 18.28.  
 Wschód księżycy 8.48.  
 Zachód księżycy 2.13  
 Długość dnia 13.37.  
 Przychyło dnia 6.07.

MUZEM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10-16.

### Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemży (Pomorska 12), E. Millera (ul. Piotrkowska 46), M. Rpsztyna (Piotrkowska 225), Z. Gerczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50)

### Sąd doraźny w Łodzi

Przed paru tygodniami na kasę główną stacji Łódź-Kaliska dokonano nieudanego napadu rabunkowego. Jeden z bandytów został zabity, drugi zaś wpadł w ręce władz.  
 Jak się dowiadujemy — rozprawa doraźna przeciwko zatrzymanemu sprawcy napadu, Mendreckiemu, rozpisana została na dzień 20 kwietnia r.b., to jest na środę przyszłego tygodnia. (p)

### Zasiłki doraźne za remontowanie dróg.

a) System wypłacania zasiłków doraźnych jest przykry zarówno dla władz, jak i samych bezrobotnych, którzy korzystają z tej pomocy i zmuszeni są uważać zasiłki jako rodzaj publicznej jałmużny.  
 Jak się obecnie dowiadujemy, w wypłacaniu zasiłków doraźnych z funduszy państwowych zaprowadzona została na terenie powiatu łódzkiego pewna radykalna zmiana. Mianowicie bezrobotni otrzymują zasiłki w ustalonej wysokości, jednak następnie zmuszeni są przepracować odpowiednią ilość dniówek, by pokryć pobrane sumy zasiłku.  
 Bezrobotni ci zatrudnieni są przy naprawie i budowie dróg powiatowych i wojewódzkich.

### O zaległe zarobki i należności za urlop.

W dniu wczorajszym odbyły się przed sądem pracy dwie sprawy przeciwko firmie „Szapował” (Kilińskiego 232), o niewypłacone zarobki robotnicze i należności za urlop. Sprawy poszkodowanych popierał kierownik związków „Praca”, p. Socha.  
 W obydwu wypadkach sąd przyznał należności dla robotników, skarżących wspomnianą firmę, zasadzając wypłacenie zarówno zaległych zarobków, jak i należności za niewykorzystane urlopy. (p)

### Należy przestrzegać 8-godzinnego dnia pracy.

W związku z interwencją związków pracowników piekarskich w inspektoracie pracy w sprawie nieprzestrzegania przez majstrów piekarskich ustawy o czasie pracy, w dniu wczorajszym inspektor Wojtkiewicz zawiadomił cechy piekarskie, że w wypadku stwierdzenia zatrudnienia pracowników ponad 8 godzin dziennie będzie stosował surowe grzywny pieniężne poczynając od 200 do 500 zł. (ag)

### Fałszywe monety 5-złotowe.

a) Ostatnio znów w obiegu pojawiły się fałszywe monety 5-złotowe. Fałszyfikaty te są względnie łatwe do poznania, gdyż brzegi są wykonane nieudolnie i litery napisu: „Salus Reipublicae - Suprema Lex” są wycięnięte w sposób niewyraźny, grubszymi literami, jedne więcej głęboko, inne zupełnie niewytłoczone.  
 Władze policyjne zarządziły obserwację, celem ujęcia fałszerzy i kolporterów.

# Konkurencja przedsiębiorców -- z krzywdą robotnika. Konferencja w sprawie budowlarzy nie dała wyniku.

W dniu wczorajszym odbyła się ponownie w inspektoracie pracy konferencja między przedstawicielami przedsiębiorców budowlanych a związkami robotników budowlanych, zrzeszonych głównie przy związku „Praca”.  
 Po dłuższej naradzie przedstawiciele pracodawców oświadczyli, iż mogą honorować tylko następujące stawki: dla murarza 1.20 zł. za godzinę, dla sztukatora — 1 30 zł., dla cieśli — 1 zł., dla zwykłego robotnika — 85 gr. i dla koźlarza 90 gr. za godzinę.  
 W ten sposób przy normalnym 8-godzinnym dniu roboczym — za 46-godzinny tydzień pracy w przemyśle budowlanym osiągnąliby następujące zarobki: murarz — 55.20 zł., cieśla 46 zł., sztukator — 59.80 zł., koźlarz — 41.40 zł. i zwykły robotnik 39 zł. i 10 groszy tygodniowo.  
 Na stawki te przedstawiciele robotników nie zgodzili się, motywując swoje stanowisko przede wszystkim

przez podkreślenie zasady, iż praca robotnika budowlanego zreguły trwa tylko przez sezon letni i musi mu ona dać środki na przetrzymanie całego roku, gdy w r. b., wobec wznajającego kryzysu, nieliczni tylko robotnicy będą mogli pracować przez cały sezon, zaś większość budowlarzy zatrudniona będzie najprawdopodobniej dorywczo.  
 Przedstawiciele pracodawców stanowili jednak na stanowisku, iż nie mogą ustalić wyższych stawek przede wszystkim ze względu, iż ci przedsiębiorcy, którzy podpiszą umowę, będą musieli jej przestrzegać i na wypadek zmniejszenia płac robotniczych, będą musieli różnice wyrównać — plus kosztu sprawy w sądach pracy, gdy natomiast pozostali przedsiębiorcy, przeważnie drobni, którzy w 90 proc. z pewnością umowy zbiorowej nie podpiszą, kalkulować będą taniej, niż opłacając robotnika i przez to zyskają

nowy atut w konkurencji, co spowodować może, iż przy żadnym z przetargów przedsiębiorca, honorujący podpisaną przezeń umowę zbiorową i uwzględniający to w kalkulacji kosztorysu, żadnych zamówień nie otrzyma.  
 Wobec opornego stanowiska stron obydwu, konferencja rozbiła się, bez wyznaczenia nowego terminu.  
 Jak się dowiadujemy — na onegdajszym zebraniu związku budowlarzy, odbytem w siedzibie związku „Praca” przy ulicy Głównej, omawiana była poważnie sprawa podjęcia strajku na wypadek dalszego oporu pracodawców.  
 Ze względu jednak na nikle widoki odnośnie rozwoju ruchu budowlanego w sezonie bieżącym, obawiać się należy, iż odnośna akcja strajkowa nie będzie przeprowadzona z należytych wynikami. (p)

# Zaciąg ochotników do wojska. Prawa wyboru formacji ochotnicy nie mają.

Dowódca okręgu korpusu № IV ogłosił na podstawie art. 69 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym zaciąg ochotniczy do wojska.  
 Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą się zgłaszać w r. b. mężczyźni:  
 a) urodzeni w latach 1912 i 1913, o ile posiadają co najmniej ukończone 4 oddziały szkoły powszechnej,  
 b) z pośród urodzonych 1914 r. tyl-

ko ci, którzy ukończyli szkołę średnią ogólnokształcącą lub równorzędną i samemu mają warunki do skróconej służby wojskowej.  
 Ochotnikom przysługuje prawo wyboru broni, wymienionych w niniejszym ogłoszeniu. Prawa wyboru formacji ochotnicy nie mają.  
 Zgłaszający się na ochotników, którzy posiadają warunki, do skróconej czynnej służby wojskowej mają być

przyjmowani do piechoty, kawalerji, artylerji, lotnictwa, saperów i łączności.  
 Zgłaszający się na ochotników, którzy nie posiadają warunków do skróconej czynnej służby wojskowej (bez cenzusu) mogą być przyjmowani:  
 a) z ukończonymi co najmniej 4 oddziałami szkoły powszechnej do piechoty, żandarmerji, samochodów pancernych, artylerji, saperów, łączności i marynarki wojennej,  
 b) z ukończonymi co najmniej 7 klasami szkoły powszechnej do lotnictwa: 1) w charakterze personelu latającego przede wszystkim absolwenci cywilnych szkół pilotów (aeroklubów) inni zaś warunkowo w zależności od wyników badania w centrum badań lotniczo-lekarskich; 2) w charakterze personelu technicznego tylko absolwenci szkół przemysłowych (rzemieślniczych) z wydziałem mechanicznym i technicznym.  
 Podania ochotników mają być składane we właściwej P.K.U. do dnia 1-go maja r. b.

# Robotnicy w przemyśle pończoszniczym występują o umowę zbiorową.

W siedzibie związków Z. Z. P. przy ul. Gdańskiej 40 odbyło się ogólne zebranie delegatów robotniczych z przemysłu pończoszniczego, reprezentujących wyrób tak zwanych pończoch standardowych.  
 W toku ożywionej dyskusji zgromadzeni podnieśli bolączki robotników powstałe z tego względu, iż różne firmy stosują różną wysokość cenniki płac i różne warunki pracy, prześcigając się jednak wzajemnie w kierunku

obniżania płac do ostatecznego minimum.  
 W wyniku dłuższej narady postanowiono wystąpić z energiczną akcją o wprowadzenie w omawianym przemyśle umowy zbiorowej, obowiązujać wszystkie zakłady przemysłu standardowego pończoszniczego w Łodzi.  
 Odnośne pismo skierowane zostało do inspektora pracy.

# Echa strajku tramwajowego. Sabotażysta przed sądem.

(a) Strajk, jaki w styczniu r. b. wybuchł w naszym mieście, postanowiły wykorzystać żywioły komunistyczne dla swych własnych celów, by szerzyć ferment, tak pożądaną dla akcji komunistycznej.  
 Wyrazem tego były akty sabotażu, stosowane wobec autobusów, którymi zastępowano z konieczności tramwaje.  
 Podmówieni i podkupieni wyrostkowie oburzali przejeżdżające autobusy kamieniami, wybijając szyby, a nieraz raniąc przytem pasażerów.  
 Taki właśnie wypadek miał miejsce dnia 22 stycznia r. b. na ulicy 11 Listopada 49. Przejeżdżający tam autobus Zalmy Borsteina z Podębcia, dwaj jacyś młodzieńcy osobnie oburzali kamieniami i wybili szyby w oknie, poczem rzucili się do ucieczki, każdy w przeciwną stronę.  
 Posterunkowy policji puścił się za jednym z uciekinierów, który wpadł w bramę domu przy ulicy Mielczarskiego 7 tam wszedł do mieszkania Ity Burzyń-

skiej, rozebrał się i położył do łóżka.  
 Wystraszona niewiasta, mniemając, że ma do czynienia z wartajem lub bandytą wszczęła krzyk i na skutek tego ujęto sabotażystę, którym okazał się 21-letni Zender Gerbacz.  
 W dochodzeniu nie zdołano ustalić, czy Gerbacz działał z pobudek natury politycznej, jak również nie stwierdzono czy brał poprzednio udział w organizacji komunistycznej. Wobec tego Gerbacz odpowiadał jedynie za zwykły akt sabotażu przed sądem grodzkim w Łodzi.  
 Do winy nie przyznał się, twierdząc, że to drugi zbiegły towarzysz rzucił kamieniem w szybę autobusu. Sąd wydał wyrok, mocą którego, 21-letni Zender Gerbacz skazany został na 4 miesiące więzienia.

**Pamiętaj o najbiedniejszych!**





Dźwiękowy Kino-Teatr  
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76  
róg Kopernika

Od wtorku, dnia 12-go kwietnia i dni następnym

Przepyszny dźwiękowiec z życia wojskowego p. t.

# Falszywy marszałek

(C. K. FELDMARZALEK)

W rolach tytułowych Vlasta Burian i Roda-Roda

Nad program: aktualności filmowe i dodatek dźwiękowy wytwórni UFA.

Następny program: Nadzwyczajne arcydzieło naukowe p. t. „AFRYKA MÓWI”.

Pocz. seansów w dni powsz. o godz. 5 p. p., w niedziele i święta o g. 3 p. p. Ze względu na rozkład tramwajów, dla wygody Sz. Publiczności ostatni seans o godz. 9 wieca. Ceny miejsc: I—1.30, II—90 gr., III—60 gr. Uwaga: W niedziele i święta są wyświetlane poranki od godz. 1 pp. wszystkie miejsca po 30 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

## KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

## Dziś! Przepiękny romans miłosny z LYĄ de PUTTI wg. znanego arcydzieła ks. Prevosta p. t. Manon Lescaut

Film nie tylko wzrusza do łez, lecz zawiera również mnóstwo scen wstrząsających swym brutalnym realizmem.

W rolach głównych:

Lya de Putti, Włodzimierz Gajdarow, Marlena Dityrych i Zygfryd Arno.  
UWAGA!!! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

## Następny program: Pokusa z Gretą Garbo

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15.

w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.

W sobotę, niedzielę i święta passe partout prócz urzędowych nieważne.

Do akt Nr. 441 1932 r.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8 zamieszkały w Łodzi przy ulicy Żeromskiego 25 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Północnej 21 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zajwela Moncarza i składających się z koni, platform i wozu parokonnego oszacowanych na sumę zł. 1225.—

Łódź, dnia 6 kwietnia 1932 r.

Komornik JAN JABCZYK

Do akt nr. E. 516 1932 r.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 10-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd pod nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 kwietnia 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi, przy ul. Franciszkańskiej 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publ. ruchomości należących do Nachmana Binzstoka i składających się z 20-tu worków maki pszennej, każdy work po 80 kg., oszacowanych na sumę zł. 450.—

Łódź, dnia 30 marca 1932 r.

Komornik L. HOLLAS.

Do akt Nr. B 397 1932 r.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 10 rew. zamieszkały w mieście Łodzi przy ul. Przejazd pod nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Marysińskiej Nr. 343 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Antoniego Krzysztoffa i składających się z mebli i przyrządów plekarskich, oszacowanych na sumę zł. 460.—

Łódź, dnia 16 marca 1932 r.

Komornik L. HOLLAS

Do akt nr. E. 368 1932 r.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 10-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd pod nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 20-go kwietnia 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej nr. 15 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mordki Nusbaum i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 570.—

Łódź, dnia 1932 r.

Komornik HOLLAS.

## Tanio od zł. 2.50 Ramki do portretów

(wielkości 27x34)

Tylko w firmie „ERKO”  
ul. Kopernika Nr. 34 (Milsza).

Duży wybór ram do obrazów, gzymsów do firanek, ram owalnych i t. d. —  
OPRAWA NA POCEKANIU.  
ZŁOCENIE STARYCH RAM.

Tanio od zł. 2.50

## Dypl. nauczyciel STENOGRAFIJ

udziela pojedynczo lekcji stenografii polskiej w tempie przyspieszonym wg. uproszczonego systemu prof. Korbla. Wiadomość, ul. Nowo-Zarzewska Nr. 46, m. 1.



Fabryka  
Tkanin  
i ogrodzeń  
drucianych  
Pielonki, Tka-  
niny, Gazy mie-  
dziane do fil-  
trów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla  
fabryk różnego gatunku wyrobów i poleca:

**Mateusz Mikołajczyk**

— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —  
Telefon 191-85.

## Został mi skradziony weksel,

wystawiony na moje zlecenie, pł. w dniu 3 lipca b. r. na sumę zł. 50.— Ostrzeżam przed nabyciem takiego.

Adam Żuczkiewicz.



## GABINET KOSMETYKI lecniczej i toaletowej S. SZWALBOWA

MONIUSZKI front II piętro,  
tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery i szpeczących włosów wypróbowaną najdoskonalszą metodą.  
Przyjmuje 10—2 i 4—8.

## Magazyn OBUWIA Stanisław GROCHAL

Łódź, ul. Andrzejka 9. Tel. 230-17  
poleca na nadchodzący sezon wiosenny znane ze swej drobiazgi obuwie, damskie, męskie i dziecięce po cenach najniższych. Dla stowarzyszeń na dogodnych warunkach.

### Bizuterję

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Skrypcy i parolion do sprzedania. — Radwańska 73 II p. front m. 21. Tamże pokój z kuchnią do dostąpienia.

### MASZYNE

gabinetowa firmy „Singer” tanio sprzedam. Oferty proszę do administracji Dziennika Łódzkiego.

### Obiady

smaczne i tanio wy-  
daje 11 Listopada 20,  
II wejście 18, parter.



## — SZEWCY —

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej  
można ilości

w SPÓŁCE SZEWCÓW

PIOTRKOWSKA 79. — — AL. KOŚCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zeluwek trwałych na wodę.

## WARSZTAT REPERACYJNY

maszyn do pisania, liczenia,  
kas kontrolnych „NATIONAL”  
oraz wszelkich maszyn DRU-  
KARSKICH i litograficznych.

p. f. „MECHANIK”

w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 12, Tel. 221-36.

## Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamieszczone o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i oświadczeń administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 16-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.